

MICHAŁ KLEIBER *

Edukacja, nauka i kultura – kluczowe determinanty przyszłości Polski**

Wprowadzenie

Niezłomne pragnienie wolności, determinacja w działaniu oraz sprzyjająca sytuacja międzynarodowa przyniosły nam 20 lat temu wyczekiwaną od półwiecza suwerenność. Od tego czasu w życiu naszego kraju wydarzyło się bardzo wiele, jednoznacznie potwierdzając słuszność dokonanego przez nas w dramatycznych okolicznościach wyboru sprzed 20 lat. Życie nie szczędziło nam jednak także najróżniejszych kłopotów – uczciwa i możliwie kompletna ocena ich przyczyn, często wymagająca odważnej powszechnej samokrytyki, ma wielkie znaczenie dla naszej przyszłości – i wciąż czeka na dokonanie. Wiemy dzisiaj dużo o wydarzeniach ostatniego dwudziestolecia – o dokonanych wyborach – często zasadnych, ale niekiedy pochopnych, o sporach i debatach – tych konstruktywnych i tych destrukcyjnych, o obszarach życia publicznego, w których udało się nam dokonać zasadniczych i pozytywnych przemian, ale też o tych dziedzinach, w których błędne działania, bądź niemoc prognostyczna lub decyzyjna, przekształciły się dzisiaj w poważne niebezpieczeństwa zagrażające kondycji państwa. Trafność dzisiejszej oceny przyczyn tych problemów stanowi niezbędną bazę do skutecznego stawienia im czoła.

Do kluczowych problemów stojących przed nami wielu z nas niejako automatycznie zaliczyłoby problematykę gospodarczą oraz międzynarodową. To te dziedziny wydają się głównie kształtować nasze codzienne emocje, obawy i nadzieje. Patrząc w nieco dalszą przyszłość, nie sposób jednak wśród otaczających nas problemów i pytań domagających się mądrych odpowiedzi i gruntownych analiz nie uznać za kluczową także, a może przede wszystkim, problematykę edukacji, nauki i kultury. Dziedziny te tworzą bowiem razem ten szeroki sektor życia publicznego, którego ukształtowany dzisiaj charakter w znacznej mierze przesądzi o kondycji naszego kraju na wiele nadchodzących dziesięcioleci – wręcz o jego sukcesie bądź porażce rozwojowej. Spróbujmy zasygnalizować choćby parę pytań dotyczących tego obszaru, na które uporczywie musimy dzisiaj szukać właściwych odpowiedzi.

* Prof. dr hab. Michał Kleiber, członek rzeczywisty PAN, prezes PAN, Instytut Podstawowych Problemów Techniki PAN

** Tekst ten w odmiennej formie został opublikowany przez Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich, Warszawa 2010, w tomie zatytułowanym *Quo vadis Polonia? W drodze do demokratycznego państwa. Polska 1989-2009*.

Jaki wpływ na przyszłość kraju ma dominujący dzisiaj w społeczeństwie system wartości i zachowań i w jakim stopniu możemy ten system kształtować? Które z elementów naszej tradycji kulturowej i poczucia tożsamości narodowej dobrze służą rozwojowi kraju w warunkach globalnych wyzwań, a które są być może tylko nieracjonalnym ograniczeniem tempa tego rozwoju? Jak odbudowywać w Polsce łatwo widoczny deficyt kapitału społecznego? Wreszcie, czy skazani jesteśmy na życie w warunkach narastającej różnorodności kulturowej i czy wywoływać to będzie znaczące konflikty społeczne?

Mimo silnie unifikujących sił globalizacji wydaje się niepodważalne, że dla zbudowania w Polsce efektywnego systemu społeczno-politycznego niezbędne jest dobre zrozumienie samych siebie i prawidłowe rozpoznanie kluczowych dla naszej przyszłości elementów tożsamości. Tylko na takiej bazie będziemy w stanie zbudować w kraju właściwy, szeroko akceptowany porządek instytucjonalno-regulacyjny. Takiego porządku na razie nie udało się nam stworzyć – jesteśmy krajem podzielonym na źle komunikujące się ze sobą środowiska, niepotrafiące się zrozumieć i ze sobą współpracować. Czy wyższy poziom świadomości w tym zakresie jest u nas w stanie zapobiec znanemu już z wielu krajów konfliktowi kultur?

Lepsze rozumienie własnego systemu wartości będzie także kluczem do naszej polityki zagranicznej – europejskiej i globalnej. Tylko na drodze takiej debaty możemy bowiem prawidłowo ustalić cele tej polityki. Ale taka refleksja to dopiero początek opisu problemu – jego druga, jeszcze trudniejsza, część dotyczy sposobów wzmacniania najcenniejszych elementów naszej tożsamości, jej dalszego kształtowania we współczesnych warunkach, ale także eliminowania cech niekorzystnych dla przyszłości kraju. W tym kontekście bardzo ważny wydaje się charakter mecenatu w polityce kulturalnej państwa oraz jego przełożenie na skuteczną politykę edukacyjną, zrozumienie kulturowo-twórczej roli współczesnych badań naukowych, szczególnie w zakresie humanistyki i nauk społecznych, czy problem wychowania obywatelskiego, o czym parę słów poniżej.

Tożsamość a wielokulturowość – czy konflikt jest nieunikniony?

Wielokulturowość, także w Polsce, to zjawisko narastające, coraz bardziej obecne w życiu każdego z nas. Obok państw tradycyjnie wieloetnicznych problem wielokulturowości nasila się dzisiaj w państwach, do których masowo napływają rzesze emigrantów. Współistnienie odmiennych wartości i tradycji w ramach jednego organizmu państwowego nabiera coraz większego znaczenia i musi skłaniać do głębokiej refleksji. Podstawowym dylematem jest konieczność, jak uważa wielu, zaakceptowania istnienia różnych kultur czy odmiennych religii stanowiących według nich tylko uprzedzenie wynikające z fałszywego obrazu owych „obcych” bądź też, jak chcieliby inni, potrzeba wyznaczenia niezbędnego minimum kulturowego, które wszystkie strony powinny zaakceptować, aby egzystować na jednym terytorium. Wedle zwolenników pierwszego

poglądu reakcja niechęci czy wręcz wrogości rodzi się najczęściej z niewiedzy. Najistotniejszym celem jest więc zapobiec niebezpieczeństwu, jakie niesie z sobą fakt niezrozumienia drugiej osoby i wynikające z tego inne negatywne implikacje. Dobitnie artykułowane racje licznych zwolenników drugiej opcji nieco słabną wobec problemu praktycznego ustalenia owego wspólnego minimum kulturowego – być może mądrze zdefiniowany kanon praw człowieka mógłby okazać się skutecznym narzędziem służącym moderowaniu ludzkich zachowań w warunkach wielokulturowości. Aby być skutecznym, kanon taki nie mógłby być zbyt szeroki i musiałby dotyczyć spraw zupełnie podstawowych. Próba opisu takiego minimum praw człowieka jawi się jako wielkie i bardzo aktualne zadanie, wymagające z pewnością stałej pogłębionej refleksji – być może jednak tylko na takiej drodze będziemy w stanie zadbać o harmonię współżycia w warunkach nieustannie zmieniającego się wielokulturowego świata?

Jak w warunkach powszechności edukacji zadbać o jej wysoki standard? Jakie kluczowe kompetencje powinni wynosić ze szkoły jej absolwenci, czego przede wszystkim powinna nauczać szkoła jutra?

Zapewne zgodzić się można bez trudu, że podstawowe wyzwania stojące przed reformą systemu edukacji to skuteczniejsze niż dotychczas wyrównywanie szans edukacyjnych, wdrożenie znacznie elastyczniejszego modelu kształcenia, lepiej dostosowanego do indywidualnych potrzeb i zdolności uczniów czy podniesienie rangi nauczania języków obcych. Wielkim wyzwaniem systemu edukacji jest nadanie tym hasłom wymiaru praktycznego. W Polsce za niezbędne do opanowania przez wszystkich uczniów kompetencje kluczowe uznano ostatnio umiejętności do: planowania i organizowania własnej (ustawicznej) edukacji, skutecznego porozumiewania się w różnych sytuacjach, efektywnego współdziałania w zespole, rozwiązywania problemów w twórczy sposób oraz sprawnego posługiwania się komputerem. Jeśli jednak weźmiemy pod uwagę fakt, że nakłady na jednego ucznia w Polsce są mniej więcej o połowę mniejsze od średniej krajów OECD, sposoby wydawania tych środków budzą wiele zastrzeżeń (np. wysoki koszt przesadnie dużej administracji oświatowej), status materialny i społeczny nauczyciela ciągle pozostaje bardzo niski, przez lata niedoceniane były relacje na linii nauczyciele – rodzice, a wieloletnie zaniedbania w zakresie nauczania języków obcych czy matematyki są olbrzymie, dostrzeżemy bez trudu piętrzące się kłopoty przy realizowaniu takiego ambitnego programu.

Czy szeroko rozumiane relacje nauki i kultury są dzisiaj na poziomie odpowiadającym wymogom współczesności? Czy potrzebne jest być może zupełnie nowe spojrzenie na te związki?

Postępujący rozdział kultur, tradycyjnej humanistyki z jednej strony, a współczesnego świata nauk ścisłych i przyrodniczych, czy nawet ilościowych nauk społecznych

z drugiej, jest zagrożeniem dla rozwoju naszej cywilizacji. Dominujący dzisiaj kanon kulturowy zbyt rzadko odwołuje się do empirii – więcej, często wręcz lekceważy osiągnięcia nauki i posługując się własnym, hermetycznym żargonem zajmuje się w istocie samym sobą. W wielu opiniotwórczych kręgach towarzyskich nieznajomość twórczości tego czy owego, często bardzo średniej klasy pisarza jest niezmywalną hańbą – przyznanie się do nieumiejętności obsługiwanego laptopa lub demonstracja programowej niewiedzy co do istoty sporów we współczesnej biomedycynie spotykają się natomiast z uśmiechem pełnego zrozumienia. Przed wiekami bywało inaczej – szlachcic we Florencji XV wieku wiedział, że lekturze Dantego powinno towarzyszyć zainteresowanie ówczesną nauką i techniką. Leonardo był wielkim artystą, ale także wielkim uczonym i konstruktorem. Michał Anioł – być może jeszcze wspanialszym artystą i inżynierem. Dzisiaj powinno być podobnie – nie można przecież w ogóle wypowiadać się o otaczającym nas świecie, nie rozumiejąc choćby podstaw znaczenia takich pojęć jak biologia molekularna, inżynieria genetyczna, nanotechnologia, teoria chaosu, sztuczna inteligencja, systemy adaptacyjne, bioróżnorodność, logika rozmyta czy cyberprzestrzeń. Świadomość paradygmatu współczesnej nauki i jej osiągnięć jest dzisiaj w społeczeństwie, bardziej niż kiedykolwiek w przeszłości, istotnym elementem jego kultury. Nadanie temu stwierdzeniu praktycznego wymiaru jest jednym z wielkich zadań dojrzałej, prawdziwie prorozwojowej polityki państwa.

Czy mamy szansę na stanie się społeczeństwem wiedzy?

W obliczu wszystkich wyzwań współczesności pytania – co dalej, jak racjonalnie planować swój rozwój, na co przeznaczać największe środki, do jakich rozwiązań przekonywać i jak prowadzić debatę publiczną – wymagające odpowiedzi na bazie z reguły niekompletnych danych i stawiane zawsze w warunkach olbrzymiej niepewności, jawią się jako prawdziwe węzły gordyjskie. Wobec niezmierzonej złożoności tej problematyki i świadomości dalszego nieuchronnego narastania trudności uwierzmy w prawdę wielokrotnie już potwierdzoną – w warunkach globalizacji do pokonywania trudności najlepiej przystosowani są ci, którzy potrafią pozyskiwać, upowszechniać i skutecznie wykorzystywać w praktyce wiedzę. W dzisiejszych czasach postawienie na kreatywność działania, bazującą na wiedzy i jej innowacyjnym wykorzystywaniu, jest najlepszym sposobem budowy silnego państwa z gospodarką gwarantującą nam strategiczne bezpieczeństwo i stabilny rozwój. Do realizacji tego celu niezbędne jest inne spojrzenie na obszar szeroko rozumianej wiedzy, na który składają się dzisiaj edukacja na wszystkich poziomach, w tym kształcenie ustawiczne – prawie u nas nieistniejące, badania naukowe, system transferu wiedzy do praktyki, szacunek dla prawa własności intelektualnej, wsparcie dla innowacyjnych przedsiębiorstw, promocja sukcesów bazujących na innowacyjności czy polityka kulturalna wspierająca społeczną kreatywność.

Problematyka wiedzy i społecznej kreatywności ma bardzo szeroki kontekst. Jeśli dzisiaj posiadanie określonej wiedzy i umiejętność jej wykorzystywania jest kluczem do sukcesów indywidualnych twórców, innowacyjnych przedsiębiorstw i całych narodów, to naturalnym wyzwaniem jest wypracowanie zasad jej pozyskiwania, chronienia, rozpowszechniania i udostępniania w gospodarce wolnorynkowej. Nie bez powodu mówimy dzisiaj o społeczeństwach wiedzy – takich właśnie, które wierzą i udowadniają w praktyce, że wiedza jest zasadniczym czynnikiem rozwoju społecznego. Aby zrealizować tak zdefiniowaną misję cywilizacyjną musimy odpowiedzieć sobie na wiele pytań. Dla przykładu: czy powinniśmy opowiadać się za otwartym modelem międzynarodowego rynku wiedzy (szerokie udostępnianie wiedzy pozyskiwanej z prowadzonych badań naukowych, ponoszenie kosztów kształcenia specjalistów nie zwracając uwagi na niepodejmowanie przez nich pracy w kraju itp.), czy też może popierać działania zmierzające do ochrony własnego kapitału intelektualnego przez rozszerzanie zakresu ochrony patentowej, żądanie zwrotu kosztów studiów od osób planujących opuszczenie kraju i inne mechanizmy prawne o podobnej naturze? Nie mamy wątpliwości – sposoby udostępniania i ochrony posiadanej wiedzy są dzisiaj sednem subtelnych analiz korporacji, rządów, organizacji międzynarodowych – a sprawa nabierać będzie szybko jeszcze większego, wręcz kluczowego, dla naszej przyszłości znaczenia. Znalezienie odpowiedniej równowagi pomiędzy otwartym dostępem do pewnych rodzajów wiedzy ogólnej – co jest absolutnie niezbędne dla harmonijnego rozwoju cywilizacyjnego w zglobalizowanym społeczeństwie – a skutecznymi metodami ochrony posiadanej wiedzy umożliwiającej tworzenie innowacyjnych produktów i usług – co jest sednem rozwoju gospodarki rynkowej, jest bez wątpienia zasadniczym zadaniem stojącym dzisiaj przed instytucjami powołanymi do wprowadzania regulacji prawnych w tym zakresie.

Mówiąc o społeczeństwie wiedzy, nie wolno pominąć jeszcze jednego ważnego aspektu. Jest nim konieczność uświadomienia sobie ryzyka niesionego przez powszechny dostęp do coraz większych zasobów informacji i możliwości podejmowania na ich podstawie działań sprzecznych z prawnymi bądź kulturowymi normami życia społecznego. Już od dawna użycie zaawansowanej wiedzy w celach przestępczych budziło zrozumiałą niepokój – a dzisiaj dosłownie każdy dzień przynosi nowe możliwości w tym zakresie, żeby wspomnieć choćby rozwój tzw. cyberterroryzmu (tj. wykorzystywania do działań przestępczych Internetu). Przyszłe zagrożenia nie ograniczają się bynajmniej wyłącznie do działań terrorystycznych – nowe technologie mogą być także wykorzystywane do wzmacniania potęgi istniejących i powstawania nowych społeczeństw totalitarnych. Myśleniu o ryzyku, nieodmiennie obecnym w warunkach rozwoju nowoczesnych technologii, towarzyszyć muszą bez przerwy co najmniej dwie refleksje: jak chronić przed dostaniem się w niepowołane ręce osiągnięcia mające potencjał destrukcyjny (wielkie wyzwanie dla organizacji ponadnarodowych, instytucji państwowych i firm) oraz

jak dążyć do możliwie powszechnej akceptacji na świecie naczelnych zasad postępowania na rzecz harmonijnego, trwałego rozwoju ludzkości, tak aby w razie potrzeby umieć się gremialnie przeciwstawiać wszelkim możliwym zagrożeniom o nieprzewidywalnej dzisiaj naturze (wielkie wyzwanie dla sposobów wykorzystywania osiągnięć nauki i atrakcyjności przekazu kulturowego na rzecz społeczeństw rozwijających się i grup społecznych uważających się w dzisiejszym świecie za poszkodowane).

Instytucją centralną dla problematyki wiedzy jest oczywiście uniwersytet. Prawidłowa percepcja przeszłości z jednej strony, a stawianie czoła wyzwaniom współczesności z drugiej nie są w ogóle możliwe w kraju niemającym sieci dobrze funkcjonujących uczelni. Mimo iż owa tradycyjna rola uniwersytetu nie podlega dyskusji, dynamika rozwoju społecznego i gospodarczego oraz powszechność kształcenia na poziomie wyższym stawiają przed uniwersytetem nowe, niezwykle zadania. Rozwój potrzeb oraz metod kształcenia bazujących na technikach teleinformatycznych wydaje się prowadzić na przykład do podważenia klasycznych atrybutów kształcenia uniwersyteckiego – jedności miejsca („kampus”) i czasu trwania studiów („5 lat od matury do magisterium”). Zamiast tego kształtować się będzie zapewne model edukacji uniwersyteckiej o nieporównywalnie większej elastyczności – studenci zbierać będą punkty kredytowe na różnych, często bardzo od siebie odległych (geograficznie i kulturowo) uczelniach – często zresztą w systemie kształcenia na odległość (telestudia), zaś przerwy w toku studiów i zdobywanie w ich trakcie zupełnie innych doświadczeń życiowych będą sprawą zupełnie naturalną. Taki rozwój szkoły wyższej jest szansą i zagrożeniem równocześnie – czy jesteśmy przygotowani na takie wyzwanie? Wyzwań stojących przed polskim uniwersytetem jest oczywiście znacznie więcej. Wymieńmy przykładowo jeszcze parę z nich: jak zapewnić sprawne zarządzanie i wysoką jakość edukacji uniwersyteckiej w warunkach powszechności studiowania i chronicznie ograniczonych środków? Jak doprowadzić do konsolidacji zdecydowanie zbyt dużej liczby naszych uczelni? Jak zapobiegać promocji kształceniowej przeciętności i stwarzać specjalne możliwości szczególnie uzdolnionym? Jak otworzyć się na świat i realnie umiędzynarodowić studia w kraju – co w powiązaniu z wysokim poziomem kadry i atrakcyjną bazą materialną jest jedyną szansą na sprostanie globalnej konkurencji uniwersyteckiej? Jak stworzyć rzeczywisty system uniwersyteckiej edukacji ustawicznej? Jak wreszcie doprowadzić do stworzenia w Polsce systemu krajowych i zagranicznych staży podoktorskich – kluczowego momentu w karierze młodego naukowca? Jak śledzić losy absolwentów i wyciągać z tej wiedzy właściwe wnioski? Nie ma wątpliwości – bez odpowiedzi na pytania tego typu nasze uczelnie nie staną się tym, czym być powinny – nośnikiem rozwoju zdolnego do cywilizacyjnego konkurowania ze światem!

Jakich elit potrzebuje Polska?

Normy zachowania praktykowane przez Polaków są pod wieloma względami typowe dla społeczeństw „po przejściach”: zaborach, wojnach, czterech dekadach realnego

socjalizmu. Zamiast szacunku dla wspólnych wartości naszej cywilizacji: narodu, religii, rodziny, solidarności, godności osoby ludzkiej, rozumienia „innych” czy poszanowania porządku publicznego zbyt często dominuje w nas cwaniactwo, brak szacunku dla obowiązującego prawa, roszczeniowość wobec państwa, słaba zdolność do tworzenia wspólnot społecznych. W dłuższej perspektywie są to cechy niewątpliwie silnie dysfunkcjonalne – niezależnie od faktu, że w przeszłości, także już w czasach transformacji, niektóre z nich pomagały niekiedy przezwyciężać zagrożenia i niedoskonałości systemu funkcjonowania państwa. Na domiar złego system instytucjonalno-regulacyjny funkcjonujący w wielu obszarach naszego życia jest wadliwy i destrukcyjnie wpływa na budowę kapitału społecznego i zaufania do państwa, bo przecież owa „społeczność” kształtować się musi na podłożu właściwej infrastruktury instytucjonalnej. Jak mają się dla przykładu tworzyć wspólnoty sąsiedzkie, jeśli w okolicy nie ma klubu mieszkańców, odpowiednio zagospodarowanego podwórka czy choćby ławeczek postawionych wśród zieleni, a procesy grodzenia osiedli tylko pogarszają sytuację? A jak ma rosnąć zaufanie do instytucji publicznych, jeśli na co dzień doświadczamy ich zbiurokratyzowania i niekompetencji, a media informują nas o kolejnych wyłącznie politycznie umotywowanych decyzjach personalnych w ważnych urządach państwowych? Nie ulega wątpliwości, że partycypacja społeczna powinna stać się terminem częściej używanym przez polityków. Suboptymalnie działają u nas mechanizmy regulacyjne – zbyt często interesy partykularne, bądź korporacyjne, przesłaniają zasadnicze ich cele, takie jak dopuszczenie do twórczej konkurencji będącej warunkiem ekonomicznej efektywności. Wydaje się, że do poprawy sytuacji niezbędne jest jakościowo nowe przywództwo na wszystkich szczeblach: krajowym, regionalnym, lokalnym. Jaki mechanizm prowadzić by mógł do stworzenia warunków, aby wybierani liderzy byli nie tylko dobrze umocowani w strukturach partyjnych, ale także prawdziwie kompetentni i wiarygodni? Tak, aby ich działania można było traktować jako wzorzec zachowań obywatelskich. To wielki społeczny problem tworzenia elit, z których moglibyśmy być wszyscy dumni – i wielkie wyzwanie dla całego systemu wychowania i edukacji.

W podsumowaniu powiedzmy, że choć przeszłość ciągle trwa – w naszej tradycji i uznawanych wartościach, to przyszłość już nadeszła – w naszych przygotowaniach do stawienia czoła wyzwaniom jutra. Poprzez lepsze rozumienie naszego systemu wartości i norm zachowań oraz tworzenie kapitału intelektualnego potrafiącego wykorzystać te wartości – w procesach poznawania dziedzictwa kulturowego, w ramach spójnego systemu edukacji (w tym ustawicznej) i szeroko prowadzonych badań naukowych – to dzisiaj decydujemy, jaki kształt przybierze nasze społeczeństwo w nadchodzących, przełomowych latach. Świadomość tej odpowiedzialności przesądza o wadze publicznej debaty na tematy wychowania, edukacji, nauki i kultury – spraw kluczowych dla wypracowania i realizacji wizji przyszłej Polski.

**Education, science and culture
– the crucial determinants for future of Poland**

In the article the significance of education, scientific research and culture for the future of Poland is discussed. The author argues that a long-term strategy for development of these areas is crucial for the Polish future. The article identifies weaknesses – and suggests possible improvements – in the so far national policies regarding education at all levels, organization of the research sector and the role of the state in fostering the cultural heritage and supporting new creative initiatives.

Key words: education, science, culture, future, development